

zebrani i przez powstanie z miejsc udzielili zarządowi temu **absolutorjum**.

Przystąpiono do uchwalenia wniosków, zgłoszonych na poprzedzającym zebraniu. Na tem zebraniu przedłożył zarząd 2 wnioski, zmierzające do zmiany regulaminu, a brzmią one następująco:

**do art. 26.** Wykluczenie ze związku z natychmiastowem pozbawieniem praw członkowskich nastąpi wtedy, gdy członek działa na szkodę związku, należy do pokrewnego, lecz wrogiego nam związku, oraz gdy nie przestrzega ściśle uchwał i ustaw związkowych.

**do art. 31.** Członkom przysługuje prawo do obrony prawnej w następujących wypadkach:

- 1) gdy chodzi o przekroczenie przepisów policyjnych o ruchu kołowym i ustawy automobilowej.
- 2) gdy członków oskarża się o spowodowanie wypadku samochodowego.
- 3) gdy powstanie zatarg na tle umowy o pracę, w szczególności, gdy zachodzi wypadek, że pracodawca nie dotrzymuje warunków, ustalonych ustawami społecznymi i umową zbiorową.

O ile stwierdzonem zostaje, że zarzucone przekroczenie lub wypadek samochodowy spowodowany został w stanie nietrzeźwym lub z grubego niedbalstwa, obrony prawnej nie udziela się.

Jeżeli sprawa wymaga obrony ze strony adwokata, członek dopłaca do kosztów adwokackich według następującej normy:

- |                                 |                   |
|---------------------------------|-------------------|
| a) o ile czł. należy do związku | do 1/2 r. 75%     |
| b) " " " " " "                  | od 1/2 — 1 r. 50% |
| c) " " " " " "                  | od 1 — 3 l. 25%   |
| d) " " " " " "                  | od 3 — 5 l. 10%   |
| e) " " " " " "                  | ponad 5 l. wolne  |

Resztę kosztów dopłaca Związek.

O ile sprawa toczy się poza Poznaniem, członek ponosi kosztą przejazdów.

mochodu w kolejce. Jak że wpadnie na mnie posterunkowy, — gdzie pan jedzie! pociąg pan, jedzie! czemu pan jedzie!!!

— No, jakto, odpowiadam zdziwiony, jest wolne miejsce, to się posuwam, tak jak zwykle. A kto panu pozwolił? Jakto, na posunięcie się do przodu trzeba uzyskać najpierw pozwolenie? Odkądże to taki porządek zaprowadzono? pytam zdziwiony.

— Od dwóch dni jest taki porządek! Ja go zaprowadziłem! I posuwam wolno się tylko wtedy, gdy ja dam znak! — W takim razie przepraszam, bo od tygodnia nie przyjeżdżałem na dworzec i nie wiedziałem...

— Płać pan 2 złote, to pan będziesz wiedział, a teraz marsz! Na koniec kolejki! — Panie, ależ to już będę 2 razy karany: 2 złote i na koniec kolejki. Ja tu stoję od czterech godzin... Nie rozmawiać, przerwał mi posterunkowy, płacić 2 złote i marsz!

— No i co kolega na to? — Ha, — rzekłem, — że jeden policjant popełnił nietakt, to jeszcze nie dowód, że nas przesładowa, moim zdaniem, poprostu, nie należało płacić owemu niemądremu policjantowi, sprawa powędrowałaby do starostwa i tam by się wyjaśniła.

— I w starostwie kazali by płacić 20 zł. — wtrącił prostodusznie inny szofer, który do tej pory obojętnie przysłuchiwał się rozmowie.

— Ja, na przykład, miałem taki wypadek. Na miejsce postoju przy ul. Królewskiej, zgłasza się jakiś jegomość, (zapewne portjer hotelu) wsiada do auta i każe się wieść do hotelu Polonja. Ponieważ do siódmej (rano) brakowało jeszcze całych 10 minut, włączyłem więc drugą taksę i pojechaliśmy.

— Przed hotelem pasażer mój wysiadł i kazał mi czekać, po kilku minutach wyszedł inny jegomość, wsiadł do auta i kazał się wieść na dworzec. Po przybyciu na miejsce oświadczyłem, że za przejazd należy mi się 2 zł. i 40 gr.

— Skąd za co! zaczyna krzyczeć pasażer i opowiada, że wieczoraj jechał z dworca do hotelu i zapłacił tylko 1 zł. i 60 gr. Zacząłem mu dowodzić, że od dworca do hotelu wypadnie faktycznie tylko 1 zł. i 60 gr., ale ja przebyłem

W tej sprawie przemawiali koledzy Gebel, Krzekotowski, Borowczak, Karpiński, Ronglenc i Kaczmarek, którzy udzielili wyjaśnień. Mianowicie, chodzi tu o podzielenie cię żaru obrony adwokackiej, która pochłania wielką część dochodów.

Przemawiał jeszcze kol. **Jankowski**, który stanął na stanowisku, aby dla szoferów, pracujących na dorożkach ustanowiono osobne składki ze względu na małe zarobki.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem zarządu w sprawie zmiany regulaminu. W rezultacie jednogłośnie wniosek został przyjęty.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu i poszczególnych komisji:

Wyboru dokonano przez aklamację. Wynik przedstawia się następująco:

Prezesem zarządu został kol. Andrzej Gebel,	
zastępcą " " Ignacy Borowczak,	
skarbnikiem " " Ludwik Kowalski,	
zastępcą " " Michał Wyrembek,	
sekretarzem " " Stanisław Krzekotowski,	
ławnikami " " Jan Stachowiak i Franciszek Florysiak.	

Do komisji rewizyjnej wybrano kol. kol. Czesława Kuberskiego, Wincentego Korka i Stanisława Nowaka.

Do komisji zarobkowej wybrano kol. kol. Bolesława Lulkiewicza, Jana Jankowskiego, Stan. Brambora, Bernarda Karpińskiego i Czesława Środeckiego.

Do pocztu sztandarowego wybrano kol. kol. Wincentego Korka — jako chorążego, Józefa Sztabińskiego — zastępcą, Stefana Hanczaka i Stefana Stankowskiego — asystentami, Bernarda Karpińskiego i Czesława Kuberskiego — zastępcami.

Po wyborach nowo wybrany zarząd objął swe funkcje z rąk ustępującego prezydium.

Przy tej sposobności wspomniał kol. Borowczak, że kol. Gebel już 11 rok piastuje urząd prezesa, wobec czego zebrani pominąć jego zasługi uczcili go przez powstanie z miejsc i entuzjastycznym okrzykiem: **Niech żyje!**

Dziękując zebrany, oświadczył kol. prezes Gebel, że praca nasza wydałaby lepsze plony, gdyby nie nastąpił rozłam. Prosił zebranych, aby i duchem związani byli z swą

przestrzeń znacznie większą, bo od ul. Królewskiej, nie zaś od hotelu do dworca. Ale to nie poskutkowało, pasażer twierdząc, że jechał tylko od hotelu poszedł szukać policjanta.

Po kilku minutach zjawia się policjant, wysłuchuje najpierw pasażera, a następnie mnie. Opowiedziałem mu wszystko po porządku i dodałem, że pasażer wieczoraj jechał w południe, to znaczy przy I taksie, mnie zaś musi płacić według II taksy.

— A do której godziny obowiązuje II taksa, pyta pasażer policjanta. Ponieważ policjant nie odpowiadał, gdyż sam nie wiedział, wyręczyłem go z kłopotu oświadczając, że II taksa obowiązuje do godz. 7 rano. Policjant spojrzał na zegar. Toż to po siódmej już 6 minut — powiada, to pan użył niewłaściwej taksy! Pańskie prawo jazdy!

— Panie — powiedział. Przyjechałem jeszcze przed siódmą, a od dziesięciu już minut, pasażer się ze mną kłóci, no i szukał pana. Będzie się targował jeszcze pół godziny, to będzie pół do ósmej. — Nie rozmawiać! prawo jazdy. Spisał protokół.

Po czterech miesiącach wzywają mnie do starostwa, wytłomaczyłem jak sprawa się przedstawiała i dodałem, że samochód wynajmowałem prawdopodobnie portjerowi hotelowemu. Wówczas urzędnik mówi. Niech mi pan tego portjera sprowadzi. O ile się okaże, że samochód był wynajęty na ul. Królewskiej, to będziesz pan uniewinniony.

— Idę więc do hotelu i pytam, kto wynajmował samochód ósmego lipca. Któż to może pamiętać — uśmiecha się odzwierny — portjerów mamy trzech i każdy z nich biega codziennie kilka razy po samochodach dla gości. I rzeczywiście miał rację. A urzędnik tej okoliczności nie uwzględnił i wymierzył karę! Jak że się to koledze podoba?

Nie mając już więcej argumentów na obronę naszej policji i starostwa, milczałem bezradnie, a nie chcąc by zauważono moje zakłopotanie, spojrzałem na zegarek, a udając, że mam gdzieś pilny interes na tę właśnie godzinę, wyniosłem się pośpiesznie.

J. P. P.